

# biało-zieloni znowu zagraли w sposób cierpliwy, wyrachowany i wygrali z Wisłą Kraków. Mają już siedem punktów przewagi nad wiceliderem tabeli!

## a jest gotowa, by grać o wielkie rzeczy

z początku spotkania grali wolno i trochę bez pomysłu. Wisła w kolejki ustawiła się na własnej połowie i czekała na błąd gdańszczan, aby wyjść z kontrą. W tym Jarosław Kubicki, który nie wszedł dobrze w ten mecz. Goście w tych akcjach też grali mało dokładnie, a mało widoczny był Jakub Błaszczykowski. Jediną szansę bramkową miał Flavio Paixao, ale po jego strzale głową piłkę pewnie złapał Mateusz Lis. Gości odpowiedzieli kąśliwym strzałem z dystansu Rafała Pietrzaka, po którym piłka minimalnie minęła bramkę biało-zielonych. Mecz z Wisłą przypominał to, jak Lechia grała z Pogonią. To nie był ten sam zespół, który przed tygodniem zdominował Koronę w Kielcach. To spotkanie pokazało, że Lechia nie musi jednak wcale siedzieć cały czas na rywalu, aby zadać decydujący cios. Tak stało się w 41 minucie spotkania z Wisłą. Biało-zieloni wprowadzili kontrę, piłkę przytomnie odegrał Artur Sobiech, a pewnie do siatki trafił Filip Mladenović. To trzeci gol w czwartym meczu lewego obrońcy gdańskiego zespołu. Wyrachowanie i cierpliwość, to co cechuje Lechię w tym sezonie i takich biało-zielonych oglądaliśmy w tym spotkaniu. W drugiej połowie Wisła starała się grać bardziej odważnie, ale pomysł gości polegał



na wrzutkach piłki w pole karne. Niewiele z tego wynikało. Wprawdzie na początku drugiej części piłkę do siatki posłał Krzysztof Drzazga, ale uczynił to ze spalonego. Kilka minut później powinien paść drugi gol dla Lechii, ale po zagraniu Daniela Łukasika w idealnej sytuacji spudłował Flavio Paixao. W 63 minucie znowu

ten duet w roli głównej i choć Flavio posłał piłkę do siatki, to jednak uczynił to ze spalonego i gol nie został uznany. Jeszcze w końcówce ostry strzał oddał Michał Mak, ale bardzo dobrze interweniował Lis. Ostatnie minuty spotkania to wrzutki gości w pole karne, które nie przyniosły im wyrównującego gola. Gdańszczanie pozostają niepo-

konani od 13 kolejek, znowu nie stracili gola i mają już siedem punktów przewagi nad wiceliderem Lotto Ekstraklasy. Sytuacja robi się coraz bardziej interesująca. Gdańszczanie odjeżdżają rywalom i wykorzystują ich słabość. Sami konsekwentnie punktują i budują przewagę. Można mówić, że to nie był wielki mecz



Piłkarze Lechii zgarnęli kolejne trzy punkty. Nie przegrali w lidze już od 13 kolejnych spotkań.

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

biało-zielonych, ale za dwa tygodnie nikt nie będzie o tym pamiętał, a punkty zostały dopisane. - Zapewniam, że to nie działa na wyobraźnię. Takie myślenie byłoby zgubne. Walka o mistrzostwo Polski to dla naszej drużyny nowość. Musimy się zaangażować na to co tu i teraz i nasza wyobraźnia

skierowana jest tylko na najbliższe spotkanie. To nie jest żaden frazes, pokazują to po prostu kolejne mecze. Wychodzi nam wiele, ale jest sporo do poprawy. Podchodzimy do tego wszystkiego z pokorą i z determinacją. Widzimy, że zawodnicy na boisku dają 100 procent. Niektóre rzeczy wychodzą lepiej, a inne gorzej. Jak bę-

dzie okazja grać o wielkie rzeczy, to tego nie przeoczymy - zapewnia trener Stokowiec. Szkoleniowiec biało-zielonych twardo chodzi po ziemi i zdaje sobie sprawę z braków, ale cieszył się przede wszystkim ze zwycięstwa. - Grzechem byłoby teraz narzekać na cokolwiek - uważa Stokowiec. - Jednak zdajmy sobie sprawę z tego, że nasza gra w ofensywie mogłaby wyglądać lepiej. Cieszę się, że zagramy zdyscyplinowanie. Był to mecz mocno taktyczny i zwracaliśmy uwagę, aby nie dać się ponieść fantazji. Pracujemy, aby grać jeszcze lepiej i przyciągać kibiców na stadion. W dobrym humorze po meczu nie był Joao Nunes. Portugalczyk pod koniec meczu padł na murawę bez kontaktu z przeciwnikiem. Później wrócił na boisko, ale po spotkaniu chodził utykając. - Nie jest dobrze. Noga mnie boli. Zrobimy badania i zobaczymy, ale w Zabrzu raczej nie zagram - przyznał Joao Nunes. Oczy kibiców były zwrócone na Jakuba Błaszczykowskiego. Pomocnik nie zagrał w Gdańsku dobrego meczu, ale po końcowym gwizdku piłkarze biało-zielonych rozmawiali z Kubą. Takim zawodnikiem był chociażby Jakub Arak. - Chciałem z Kubą wymienić się koszulką, ale spóźniłem się, pierwszy był Daniel Łukasik - mówił Arak po meczu. ©©



**PIŁKA NOŻNA.** Doświadczenie, które Bytovia zdobyła jesienią, musi zaprocentować w rundzie wiosennej

# Stawski: Żelazna defensywa



Piłkarze i sztab Drużyny Bytovii przed rundą wiosenną

**PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Adrianem Stawskim, trenerem Bytovii Bytów**

**Maciej Wajer**  
m.wajer@prasa.gda.pl

**Panie trenerze, na początku rundy jesiennej Bytovia była rewelacją rozgrywek plasując się w czubie tabeli, później było nieco gorzej. Proszę powiedzieć, co było**

wiceliderem rozgrywek. Później było trochę gorzej. Trzeba jednak pamiętać, że do rozgrywek przystąpiliśmy w zupełnie innym składzie, aniżeli w przypadku poprzedniego sezonu. Wprowadziliśmy do naszej drużyny nowych i jednocześnie młodych piłkarzy, którym brakowało nieco doświadczenia. Nabierali je w trakcie kolejnych spotkań i mam nadzieję, że w rundzie rewanżowej, zdo-

tecnie musieliśmy zadowolić się remisem. Jednak z drugiej strony, nie brakowało i takich spotkań, gdzie goniliśmy wynik i ostatecznie udało nam się doprowadzić do korzystnego rezultatu. Niemniej, gdyby jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, ktoś powiedziałby nam, że zajmiemy na półmetku rozgrywek dziesiąte miejsce, to taką pozycję bralibyśmy w ciemno.

żyny zawodników z niższych lig, którym brakowało doświadczenia. Jednak z drugiej strony notowaliśmy świetne występy na wyjeździe, gdzie grało nam się nieco łatwiej, bo stawialiśmy przede wszystkim na kontry, które przynosiły efekt w postaci goli. W całej rundzie jesiennej zdobyliśmy bardzo dużo bramek, w efekcie czego staliśmy się wiceliderem pod względem strzelonych goli.

Jak wcześniej mówiłem, ofensywa w pierwszej części sezonu wychodziła nam dość dobrze, natomiast do zdecydowanej poprawy była obrona, bo traciliśmy zbyt dużo bramek i to było naszą główną bolączką. I właśnie na grę w defensywie położyliśmy główny nacisk w czasie okresu przygotowawczego. Dlatego, podczas zgrupowania w Turcji staraliśmy się dobrać takich

mentów w defensywie udało się poprawić.

**Co więc będzie kluczem do sukcesu w rundzie wiosennej i co nim będzie?**

Chcemy przede wszystkim utrzymać się w lidze i taki jest nasz cel. Trzeba być skupionym podczas każdego meczu, bo początkowe zwycięstwa nie gwarantują ostatecznego utrzymania się w lidze. Kluczem

## MKS BYTOVIA BYTÓW 2018/19

**Miejski Klub Sportowy Drużyna Bytovia Bytów**

**data założenia:** 1946  
**adres:** ul. Mickiewicza 13,  
77-100 Bytów

**telefon:** 59 822 38 73

**Bramkarze:** Mateusz

Oszmaniec, Bartosz Ryngwelski, Andrzej Witan.

**Obrońcy:** Diego Bardanca Florez, Krzysztof Bąk, Maciej Dampc, Mateusz Kaba, Jakub Kuzdra, Arsenij Proczyszyn, Wojciech Wilczyński, Dawid Witkowski, Łukasz Wróbel

**Pomocnicy:** Maciej Błaszowski, Filip Burkhardt, Sławomir Duda, Maksymilian Hebel, Fabian Hiszpański, Krzysztof Kropidłowski, Mikołaj Kwietniewski, Łukasz

Moneta, Tomasz Swędrowski, Łukasz Wasiak, Bartosz Wolski, Patryk Wolski

**Napastnicy:** Gracjan Jaroch, Mateusz Kuzimski

**Przyszli:** Deigo Bardanca, Fabian Hiszpański, Mikołaj Kwietniewski, Łukasz Moneta, Tomasz Swędrowski

**Odeszli:** Kacper Chodyna, Aleks Hendryk, Michał Jakóbski, Ju-

liusz Letniowski, Patryk Burzyński

**Sztab szkoleniowy:** Adrian Stawski - I trener, Ryszard Mądzelewski - asystent trenera, Krzysztof Bąk - asystent trenera, Michał Chamera - trener bramkarzy, prof. Zbigniew Jastrzębski - fizjolog

**Prezes:** Janusz Wiczowski



FOT. MATERIAŁY MKS BYTOVIA BYTÓW

FOT. M. WAJER